

Joanna MAZUR¹

**ŻAR AFRYKI I SYBERYJSKIE ŁAGRY –
TOTALITARYZM W POWIEŚCI BIOGRAFICZNEJ
JOHNA MAXWELLA COETZEE *ŻYCIE I CZASY
MICHAELA K. ORAZ ALEKSANDRA
SOŁŻENICYNA JEDEN DZIEŃ IWANA
DENISOWICZA***

Co łączy Michaela K. bohatera książki Johna Maxwella Coetzee z Iwanem Denisowiczem z utworu Aleksandra Sołżenicyna? Co zbliża pisarza południowoafrykańskiego i jego Afrykę do powieściopisarza z północnej Rosji i okrutnej rzeczywistości łagru? Artykuł jest próbą odpowiedzi na te pytania. Na pierwszy rzut oka można zauważyć pewną analogię w tytułach obu utworów. *Życie i czasy Michaela K.* oraz *Jeden dzień Iwana Denisowicza* brzmią dość podobnie, informują o „sprawcy” opowieści biograficznej. Różnią się natomiast zamierzonym zasięgiem chronologicznym tej opowieści (jeden dzień – całe życie). Bohaterowie obu utworów są narażeni na trudne warunki klimatyczne, niesprzyjające osiedlaniu się przez ludzi, co sprawia, że są odizolowani od „normalnego” świata. Michael jest ogrodnikiem, Iwan – budowniczym, obaj są dumni z wykonywania zawodu, który daje im wewnętrzną wolność i ukojenie. Ich profesje pozwalają zachować resztki godności w nieludzkich warunkach, w których się znajdują. Bohaterowie, mimo ujawnienia ich imion, pozostają anonimowi wśród tłumu, który jest terroryzowany przez wszechpotężną władzę. Pozostają przypadkowymi ofiarami masowego terroru. Zarówno Michael K., jak i Iwan Denisowicz są archetypami uniwersalnych i ponadczasowych wartości ludzkich.

Słowa kluczowe: Coetzee, Sołżenicyn, łagry syberyjskie, Afryka, biografizm, totalitaryzm, porównanie

Każde państwo zgodnie z międzynarodowym systemem ochrony ma obowiązek przestrzegać praw człowieka, respektować wolność myśli, sumienia i wyznania. Niestety państwa totalitarne (Włochy Benito Mussoliniego, III Rzesza Adolfa Hitlera, Związek Radziecki, Republika Południowej Afryki, Chińska Republika Ludowa czy Korea Północna) łamały, bądź łamią te prawa na masową skalę. Państwa totalitarne tworzą system rządów, który dąży do całkowitej władzy nad społeczeństwem. Pojęcie totalitaryzmu zostało przejęte od Giovanniego Amendoli i na nowo opracowane we Włoszech w latach dwudziestych XX wieku. Przywódcy państw totalitarnych robili wszystko, żeby zbudować system kontroli nad obywatelami. Osoby, które nie zgadzały się z wolą rządzą-

¹ Mgr Joanna Mazur, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. Al. mjr W. Kopisto 2b, 35-315 Rzeszów, jomazur78@gmail.com

cych, prześladowano, poniżano, torturowano psychicznie i fizycznie, a nawet mordowano. Służył do tego specjalnie skonstruowany aparat przemocy. Machiny totalitarne trafnie opisał Jean-Jacques Walter (1998): „Rozwijają swoje organy kontroli, biurokrację zdolną trzymać silną ręką całość społeczeństwa, ideologię, kult jednostki. Opracowują coraz skuteczniejsze metody realizacji ostatecznego celu: zniszczenia JA, czyli struktury psychicznej ludzi, którymi rządzą. Osiągają to uszkadzając i rujnując uczuciowość, inteligencję, zdolność działania, bogactwo świata, terytorium indywidualne. Wszystkie wartości: moralność, sprawiedliwość, religia, nie mają racji bytu tam, gdzie maszyny te mają swobodę działania”².

Roman Bäcker (1992) w swojej książce *Totalitaryzm geneza istota upadek* wymienił następujące czynniki, które wpłynęły na powstanie totalitaryzmu: szerzenie się antykapitalistycznych utopii na Zachodzie, kryzys opartego na konkurencji społeczeństwa klasowego, załamywanie się całego starego, wydawałoby się wiecznego, porządku politycznego, powstanie mas niezdolnych do funkcjonowania w demokratycznych strukturach³.

Należy podkreślić, że im bardziej sytuacja społeczna stawała się katastrofalna, im bardziej negowano wartości, normy i struktury, tym bardziej poszukiwano charyzmatycznego wodza, któremu społeczeństwo z oddaniem powierzało swoje umysły. Do takich wodzów zalicza się Hitlera, Stalina czy Mussoliniego. Potrafili oni porwać masy dotychczas biernych ludzi, nieuczestniczących nigdy wcześniej w życiu politycznym. Masy te znajdowały się poza jakimkolwiek systemem klasowym. Nadzieję na lepszy byt znalazły dopiero w wodzu i jego partii, która z jednej strony zastraszała i terroryzowała tych, którzy choćby w najmniejszym stopniu jej się sprzeciwiali, z drugiej zaś oferowała ogromne możliwości działania w ramach szeroko pojętego ruchu. Każdy musiał być posłuszny wodzowi i wierzyć w jego doskonałość i nieomyślność. „Wódz pełnił zatem funkcje proroka i mistrza systemu, zwierzchnika nie tylko państwa i partii, ale i każdego obywatela”⁴. Każdy chciał wykonywać życzenia wodza niezależnie od tego, jakie by one były, usprawiedliwiano wszystkie czyny, nawet ludobójstwo. Ruchy totalitarne stworzyły zatem ludzi bez moralności, dla których żądza władzy była wszystkim. Byli to ludzie pozbawieni wolności i instynktu oporu, niezdolni do samodzielnych wyborów. Te jednostki, które próbowały się sprzeciwić, nazywano „wrogami ludu” i prześladowano ich za pomocą policji politycznej, która pełniła równocześnie funkcję policji, sądu oraz kata. Stosowała ona wypracowane przez siebie metody tortur. Kolejnym etapem było powstanie obozów koncentracyjnych, w których zamykano osoby podejrzane albo skazane na karę pozbawienia wolności, ale zdolne do pracy. Człowiek więziony nie miał możliwości powrotu do rodziny. Bardzo często

² J. J. Walter, *Machiny totalitarne*, Beseder, Kraków 1998, s. 5.

³ R. Bäcker, *Totalitaryzm geneza istota upadek*, INDEX-BOOKS, Toruń 1992, s. 27.

⁴ *Ibidem*, s. 39.

bliscy, bojąc się aresztowania, odwracali się od niego i skazywali na miano „wroga ludu”.

Marek Kornat (2004) podkreśla, że „totalitaryzm jest dynamicznym procesem, który nie jest zakończony i którego finału nie sposób przewidzieć ani określić”⁵. Trudno powiedzieć, czy bardziej żyjemy przeszłością czy przyszłością. Ważne jest, aby nie powielać złych wzorców z historii, bo może to przynieść klęskę. Należy budować świat, w którym każdy będzie się czuł bezpieczny, a władza państwowa nie będzie zastraszac i terroryzować swoich obywateli. Ludzie nigdy nie powinni zapomnieć koszmaru totalitaryzmu. Właśnie dlatego ideologia ta doczekała się wielu opisów literackich. Wśród nich należy wymienić między innymi *Folwark zwierzęcy* Georga Orwella, *Archipelag Gułag* Aleksandra Sołżenicyna, *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza, *Opowiadania kołymskie* Warłama Szalamowa czy *Inny świat* Gustawa Herling-Grudzińskiego.

Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na następujące pytania: co łączy bohatera książki Johna Maxwella Coetzee *Życie i czasy Michaela K.* z tytułową postacią utworu Aleksandra Sołżenicyna *Jeden dzień Iwana Denisowicza*; co zbliża pisarza południowoafrykańskiego i jego obraz Afryki do powieściopisarza z północnej Rosji i okrutnej rzeczywistości łągru. Na pierwszy rzut oka można zauważyć pewną analogię w tytułach obu utworów, które brzmią dość podobnie, ponieważ informują o „sprawcy” opowieści biograficznej. Różnią się natomiast zamierzonym zasięgiem chronologicznym tej opowieści (jeden dzień – całe życie). Bohaterowie obu pisarzy znajdują się w nieludzkich warunkach: Michael w Afryce, w której panuje polityka apartheidu, a Iwan w łągrze na Syberii. Obaj są narażeni na trudne warunki klimatyczne (skwar lata i surowa zima), niesprzyjające osiedlaniu się przez ludzi, co sprawia, że są odizolowani od „normalnego” świata. Michael jest ogrodnikiem, Iwan – budowniczym, obaj są dumni z wykonywania zawodu, który daje im wewnętrzną wolność i ukojenie. Ich profesje pozwalają zachować resztki honoru w warunkach, które uwłaczają godności człowieka. Bohaterowie mimo imion pozostają anonimowi wśród tłumu, który jest terroryzowany przez wszechpotężną władzę. Pozostają przypadkowymi ofiarami masowego terroru. Zarówno główny bohater Iwan Denisowicz, jak i Michael K. są archetypami uniwersalnych i ponadczasowych wartości ludzkich. Według obu pisarzy człowiek to krucha istota, którą łatwo można skrzywdzić. Iwan Denisowicz tej krzywdy doświadcza w syberyjskim łągrze, Michael K. w trudnych realiach Republiki Południowej Afryki. Bohater próbuje ocalić swe człowieczeństwo w świecie, gdzie rządzą reguły getta zarówno w rzeczywistości, która go otacza, jak i w psychice więźniów, ofiar, strażników oraz katów. Co zatem łączy pisarza rosyjskiego z powieściopisarzem z południowej Afryki? Przede wszystkim jeden i drugi został uhonorowa-

⁵ M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, s. 28.

ny literacką nagrodą Nobla – Aleksander Solżenicyn w 1971 roku, a John Maxwell Coetzee w 2003 roku.

Sybir jest nie tylko pojęciem geograficznym. Doskonale wiadomo, że dla zesłańców przemocą oderwanych od miejsc swego stałego zamieszkania ów Sybir stanowił sumę doświadczeń doznanych na rozległych obszarach radzieckiego imperium. Długo informacje na temat Syberii i losu wygnanych tam ludzi były zupełnie nieznane. Powoli jednak powstawała czarna legenda Sybiru⁶. O tym, co działo się w sowieckich obozach pracy, można się dowiedzieć z literatury łagrowej, do której należy – obok słynnej powieści *Archipelag Gulag* – opowiadanie *Jeden dzień Iwana Denisowicza* Aleksandra Solżenicyna. Utwór powstał w 1956 roku. Na podstawie analizy życiorysu pisarza można stwierdzić, że zawiera on wiele elementów biograficznych. Solżenicyn doskonale znał realia łagrowe i obozowy język. W *Problematyce więziennej i łagrowej* czytamy: „Łagry miały być instytucjami nastawionymi na reedukację przestępców politycznych i kryminalnych przez pracę. W praktyce okazywało się, że do łagru trafiali głównie ludzie niesłusznie oskarżeni, którym stawiano wymyślone zarzuty i biciem zmuszano do podpisywania fałszywych zeznań. Zasądzano im wieloletnie wyroki. Padali ofiarą nieufności i podejrzliwości władzy radzieckiej”⁷.

Praca zesłańców odbywała się w bardzo ciężkich warunkach, w mrozie i śniegu, w krainie, gdzie zima jest najdłuższą porą roku. Chłód towarzyszył im zarówno w miejscu pracy, jak i w barakach. Marne ubrania i dziurawe walonki nie chroniły ich przed przejmującym mrozem. Sytuację pogarszały nieludzkie traktowanie więźniów oraz niskokaloryczny pokarm. Strażnicy przeprowadzali wielogodzinne rewizje na mrozie, zmuszali do długiego oczekiwania na wymarsz do pracy. Z tego powodu zesłańcy zapadali na liczne choroby, a w konsekwencji umierali z wycieńczenia. Przetrwać mógł tylko ten, kto się oszczędzał, umiał „organizować” sobie życie i zobojętniał na wszystko, co go otaczało. Pracownicy obozów zmuszali ludzi do wydajniejszej pracy, obiecując im nagrodę w postaci zwiększonej racji żywnościowej.

Solżenicyn w swym utworze oskarża cały system totalitarny. Tytułowy bohater Iwan Denisowicz Szuchow jest przeciętnym więźniem, który ma za sobą osiem lat wyroku. Niczemu się nie dziwi, przeciw niczemu się nie buntuje. Chce przeżyć obóz i wrócić, dlatego jego ciało pracuje, aby przetrwać. Dzieli chleb na mniejsze porcje, w skupieniu spożywa posiłki, nie zwraca na siebie uwagi i pomaga innym, bo wierzy, że w ten sposób zdobędzie dodatkową kaszę. Szuchow traktuje spożywanie posiłków jak rytuał: „Zaczął jeść. Najpierw po prostu wypił płyn. Kiedy ciepło rozlało się po całym ciele, wszystkie wnętrzo-

⁶ W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2005, s.7.

⁷ E. Jakubowska, Z. Lewandowska, *Problematyka więzienna i łagrowa*, Agencja Wydawnicza POLONIA PRESS, Warszawa 1995, s.19.

ści Szuchowa aż zadrżały w oczekiwaniu bałandy. Do-o-bre! Oto ta krótka chwila, dla której żyje zek!

Teraz już nic Szuchowowi nie przeszkadza – ani że wyrok duży, ani że dzień długi, ani to, że znowu nie będzie niedzieli. Myśli teraz: jakoś się przeżyje! Przeżyjemy wszystko, da Bóg, dożyjemy końca!”⁸.

Szuchow wiele razy wspominał czasy, zanim trafił do łagru. U niego na wsi mleka było pod dostatkiem, mięso jadło się wielkimi kawałami, a sagany pełne były kaszy. W obozie zrozumiał, że jeść trzeba powoli, a spożywając posiłek, myśleć tylko o jedzeniu. Każdy kawałeczek chleba trzeba smakować tak, jakby się go jadło ostatni raz. Z przemyśleń Szuchowa dowiadujemy się, że „zek, jeśli nie liczyć snu, żyje dla siebie tylko te dziesięć minut rano przy śniadaniu, przy obiedzie pięć i pięć przy kolacji”⁹. Iwan Denisowicz stworzył zasady, które składały się na kodeks postępowania więźnia. Zek, według niego, nie ma szans dochodzić swoich praw, nie może się zagapić, samotnie spacerować, nie kłaniać się przełożonemu czy zapomnieć o odnowieniu numeru na waciaku. Powinien pamiętać, że nie może się narzucać, pchać czy odzywać podczas rewizji i bicia. Musi unikać sytuacji, w których mógłby się narazić na pobyt w karczerze. Brygadzystę musi szanować, a z ważniejszymi i bardziej zamożnymi więźniami się przyjaźnić.

Fabula opowiadania rozgrywa się w ciągu jednego dnia, między pobudką a nocnym odpoczynkiem. Trzecioosobowa narracja w pełni przedstawia obraz łagru i panujące w nim reguły. Narrator jest obiektywny i wszechwiedzący, zna szczegóły z życia i przeszłości więźniów. Skazańcy poruszają się pod nadzorem po placu budowy, po obozie i po baraku. Ważnym elementem jest też prycza, gdzie zek śpi, chowa kawałki chleba i suszy walonki. Mimo że akcja utworu obejmuje jeden dzień obozowego życia, to relacja przeplatana jest licznymi retrospekcjami. Oprócz wątku związanego z głównym bohaterem, poznajemy też losy innych więźniów. Solżenicyn dzięki temu wyjawiał całą prawdę o sowieckiej rzeczywistości obozowej.

Tematem przewodnim powieści pisarza południowoafrykańskiego jest pragnienie bycia wolnym w państwie ogarniętym wojną domową. Główny bohater wraz z matką ucieka z Kapsztadu, ale kobieta po drodze umiera. Jej największym marzeniem był powrót na farmę, w której się wychowała i w której chciała spędzić ostatnie dni życia. Michael K. w swojej wędrówce oddala się od cywilizacji. Wiedzie życie pustelnika, który został skrzywdzony przez los, bo urodził się z „zajęczą wargą”. Nie chce mieszkać w obozie, odrzuca pomoc szpitala, w którym umiera matka. Nie potrafi się poddać przyjętym normom i dlatego robi wszystko, żeby nie trafić do obozu internowanych. Michael K. pragnie wolności i odczuwa wewnętrzną potrzebę bycia sobą. Podążając jego śladami, odnajdujemy sens życia. Każdy z nas pragnie spełnienia i po-

⁸ A. Solżenicyn, *Jeden dzień Iwana Denisowicza*, Iskry, Warszawa 1989, s. 92.

⁹ *Ibidem*, s. 13.

zostawienia czegoś po sobie. Jego silny związek z matką (wszędzie nosił ze sobą jej prochy – symbol przeszłości i korzeni) oraz ziemią i naturą (chronił wysuszone pestki dyni – pamiątkę po szczęśliwych chwilach we własnym ogrodzie) jest przerośnięciem szukania sensu życia i próbą wycofania się z czasu historii, w którym toczy się wojna. Michael K. najlepiej opisuje samego siebie w następującym fragmencie: „Chcą, żebym otworzył serce i opowiedział im historię życia spędzonego w klatkach. Chcą usłyszeć o wszystkich klatkach, w jakich mieszkałem, jakbym był papuzką falistą albo białą myszką, albo małpką. I gdyby w Huis Norenius zamiast obierania kartofli i rachunków nauczyli mnie opowiadać, gdyby codziennie kazali mi ćwiczyć historię mojego życia, stojąc nade mną z trzcinką, aż umiałbym wydawać lekcję bez zająknięcia, wówczas może bym wiedział, jak ich zadowolić. Opowiadałbym historię życia w więzieniach, gdzie dzień po dniu, rok po roku wystawałem z czołem przycięśniętym do drutów, wpatrując się w przestrzeń, marząc o przeżyciach, których nigdy nie zaznam, i gdzie strażnicy przezywali mnie, kopali w tyłek i posyłali do szorowania podłóg. Kiedy skończyłbym swoją opowieść, ludzie potrząsaliby głowami, żalowali mnie i wpadali w gniew, po czym wmuszali we mnie jedzenie i napitki; kobiety brałyby mnie do łóżka i matkowały mi w ciemności. Tymczasem prawda wygląda tak, że byłem ogrodnikiem, najpierw dla Rady, potem dla siebie, a ogrodnicy spędzają czas z nosem przy ziemi”¹⁰.

Michel K. z własnej woli wycofuje się ze świata ogarniętego wojną domową. Zamiast angażować się w walkę, martwić się godziną policyjną i unikać obozów dla bezdomnych, postanawia ukryć się na farmie i nie pozwolić umrzeć idei ogródka. Według niego ziemię trzeba nawadniać, bo gdy stwardnieje, zapomni o swych dzieciach. Czas bohatera wyznaczają wschody i zachody słońca oraz pory roku. Na farmie żyje w zgodzie z Naturą, w miejscu, gdzie nie ma wojny i nie obowiązuje porządek społeczny. Wyzwolenie się ze świata, w którym istnieją różnego rodzaju obozy stanowi doskonałą definicję wolności: „Głupków zamykali, nim jeszcze zaczęli zamykać innych. Teraz mają obozy dla dzieci, których rodzice uciekli, obozy dla ludzi, którzy wierzgają i toczą pianę, obozy dla ludzi o dużych głowach i ludzi o małych głowach, obozy dla ludzi bez żadnych widocznych środków utrzymania, obozy dla ludzi przegnanych z ziemi, obozy dla ludzi, których znajdują mieszkających w kanałach burzowych, obozy dla uliczników, obozy dla ludzi, którzy nie potrafią zliczyć do trzech, obozy dla ludzi, którzy zapominają dokumentów w domu, obozy dla ludzi, którzy mieszkają w górach i nocą wysadzają mosty. Może tak naprawdę wystarczy tylko być poza obozami, poza wszystkimi obozami jednocześnie”¹¹.

Według Sławomira Masłonia (2009) życie Michela K. na farmie, przynajmniej przez pewien czas, jest takim właśnie miejscem poza wszystkimi obo-

¹⁰ J. M. Coetzee, *W sercu kraju. Życie i czasy Michaela K. Foe*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 406.

¹¹ *Ibidem*, s. 407

zami jednocześnie. Według autora książki *Coetzee. Przewodnik krytyki politycznej* „umknąć z wszystkich obozów, oznacza pozostawić za sobą marnotrawny świat wojny i przyjąć zrównoważoną postawę ekologiczną, żyjąc w zgodzie z cyklami natury”¹². Jak bardzo Michael K. upodobał sobie życie na farmie i pracę ogrodnika, świadczy ten oto fragment opisujący moment, gdy nadchodzi czas zbiorów i bohater spożywa pierwszą dynię: „Podniósł pierwszy plaster do ust. Pod kruchą, zwęgloną skórką miąższ był miękki i soczysty. Żuł ze łzami radości w oczach. Pomyślał: To najlepsza, najwspanialsza dynia, jakiej kosztowałem. Po raz pierwszy, odkąd znalazł się na wsi, jedzenie sprawiało mu przyjemność. Posmak pierwszego plasterka napełnił usta zmysłową rozkoszą, nieledwie bolesną. [...] Taką dynię – myślał – taką dynię mógłbym jeść codziennie przez całe życie i nigdy nie mieć ochoty na coś innego”¹³.

Jakże bardzo ten fragment przypomina ceremonię jedzenia z syberyjskiego łagru, gdzie Iwan Denisowicz spożywał swoją bałandę. Zarówno jeden, jak i drugi bohater doświadczali bardzo silnego głodu. Mimo że Michael K. uciekł na farmę i udało mu się wymknąć patrolom policyjnym, to i tak znajdował się w warunkach ekstremalnych. Zdawał sobie sprawę, że jeżeli chce przeżyć, będzie musiał schwytać, zabić, poćwiartować i zjeść jakieś zwierzę, zanim wyrosną warzywa, które zasadził. Mimo dotkliwego głodu nie potrafił się wyzbyć lęku przed zabiciem zwierzęcia. „Uzbrojony tylko w scyzoryk, popędził śladem kóz. Ścigał je przez cały dzień. [...] Słońce prażyło coraz mocniej. W takich chwilach, ukradkiem podchodząc zwierzęta, K. drżał na całym ciele. Trudno mu było uwierzyć, że stał się tym oto dzikusiem z obnażonym nożem; nie mógł też się otrząsnąć z obawy, że kiedy już dźgnie kozła w pstrokatą brązowo-białą szyję, ostrze scyzoryka się złoży i skaleczy go w rękę”¹⁴.

Choć dookoła toczyła się wojna i ludzie byli terroryzowani, to wciąż istniały miejsca na ziemi, które nie zostały skażone okrucieństwem. Wciąż istniały osoby, które wbrew temu, co ich otaczało, zachowały ludzką wrażliwość i miłość nawet do zwierzęcia. Wniosek jest jeden – nie jest istotne, na jakim kontynencie człowiek żyje, w czasie wojny każdy z nas odczuwa taką samą niemoc i tęsknotę za wolnością oraz za ogrodem, który nie jest zainfekowany ideologią.

Michael K. to postać wyjątkowa, bo jako jedyny bohater w twórczości Coetzeeego jest osobą kolorową, żyjącą w kraju, który pomimo pięknych krajobrazów, boryka się z wieloma problemami wynikającymi z segregacji rasowej. Warto przypomnieć, że w Republice Południowej Afryki władza totalitarna, mimo że potępiana przez cały świat, trwała blisko pół wieku. Polityka apartheidu oparta była na przemocy, wyzysku, zastraszeniu i terrorze. Więźniowie wygłodzeni i wyczerpani pracą nie potrafili myśleć o swojej sytuacji. Całe życie

¹² S. Masłoń, *Coetzee. Przewodnik krytyki politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 71.

¹³ J. M. Coetzee, *op. cit.*, s. 331.

¹⁴ *Ibidem*, s. 260.

w obozie było drogą do śmierci. Śmierć traktowana była jako największa łaska, stanowiła bowiem wybawienie od życia pełnego udręki.

Zarówno Iwan Denisowicz, jak i Michael K. to prości ludzie, pokrzywdzeni przez anonimowe autorytarne władze. Jak twierdzi profesor Agata Krzychylkiewicz, są to „osoby, które mimo że mają imiona, pozostają anonimowe wśród tłumu bezsilnych mas terroryzowanych przez wszechmocne państwo”¹⁵. Ludzie ci utracili instynkt samozachowawczy, zaparli się własnej tożsamości i bez sprzeciwu podporządkowali się władzy totalitarnej tylko dlatego, że chcieli uniknąć przemocy. To doprowadziło do całkowitej destrukcji ich osobowości. Należy pamiętać, że stosowanie przemocy w celu zrealizowania utopii przyniosło niewyobrażalne zniszczenia państwom, które poddane były totalitarnej presji. „Stosowanie przemocy to nie tylko fizyczne zniszczenie. Było to również wzbudzanie powszechnego strachu, tworzenie atmosfery absolutnego posłuszeństwa wobec wszelkich zwierzchników, zabijanie inicjatywności i spontaniczności, zanik wszelkich uczuć wyższych – zmuszenie ludzi do życia na poziomie wegetatywnym”¹⁶.

Karina Michalak podkreśla, że „ukrywanie prawdy to zawsze ogromne niebezpieczeństwo dla państw wychodzących z okresu totalitaryzmu. Utajona prawda rodzi chęć odwetu na całej grupie osób odpowiedzialnej za przeszłość”¹⁷. Wniosek nasuwa się jeden, trzeba temu skutecznie przeciwdziałać. Nikt bowiem nie ma prawa terroryzować czy skazywać na zagładę ludzi, którzy różnią się kolorem skóry, wyznają inną religię czy mają defekt na ciele. Nie ma wątpliwości, że totalitaryzm rodzi się wówczas, gdy społeczeństwo jest podzielone. Z jednej strony znajdują się bardzo bogaci i dobrze wykształceni obywatele, z drugiej zaś – ubogie, słabo rozwinięte jednostki zepchnięte na margines. Przykładem jest chociażby tytułowy bohater powieści *Życie i czasy Michaela K.* We wstępie do utworu czytamy: „Wojna jest ojcem wszystkich i wszystkich królem. W jednych odślania bogów, w innych ludzi. Jednym przynosi niewolę, a wolność innym”¹⁸. Można śmiało powiedzieć, że Michael K. oraz Iwan Denisowicz ucierpieli przez wojnę, ale są przykładami osób, które nie zatraciły godności. Nie poddały się systemowi, w którym przyszło im żyć. Być może biernie przypatrywały się temu, co dzieje się wokół, ale nie posunęły się do tego, żeby krzywdzić innych i ratować siebie. Systemy totalitarne budziły w ludziach najgorsze instynkty, pozbawiały moralności, a nadludzka praca w obozach unie-

¹⁵ A. Krzychylkiewicz, *The reception of J. M. Coetzee's work in Russia*, „South Africa: Journal of Literary Studies” 2005. [w:]

<http://www.thefreelibrary.com/The+reception+of+J.M.+Coetzee+in+Russia.a0153049541> (dostęp: 22.03.2014).

¹⁶ R. Bäcker, *Totalitaryzm geneza istota upadek*, INDEX-BOOKS, Toruń 1992, s. 82.

¹⁷ K. Michalak, *Totalitaryzm a demokracja na przykładzie Republiki Południowej Afryki*, [w:] R. Fiedler, S. Wojciechowski, *Totalitaryzm – przeszłość czy realne zagrożenie?*, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2001, s. 145.

¹⁸ J. M. Coetzee, *op. cit.*, s. 199.

możliwała myślenie o buncie. Ludzie popadali w stan tępoty, posłuszeństwa i uległości, po to aby przeżyć lub uniknąć głodu. Systemy totalitarne potrafiły złamać człowieka i totalnie wyeksploatować zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Trzeba było być bardzo silną jednostką, aby się nie ugiąć, zachować resztki godności i mimo wszystko wciąż myśleć o wolności. Takimi właśnie heroicznymi bohaterami byli Michael K. i Iwan Denisowicz. Zarówno Rosjanin Aleksander Sołżenicyn, jak i pisarz południowoafrykański John Maxwell Coetzee chcieli podkreślić, że tak naprawdę wartości moralne nie ulegają tak łatwo zniszczeniu. Złożyli hołd ludziom, którzy nie pogodzili się ze złem i mimo panujących warunków stali się symbolami człowieczeństwa. Pisarze dokonali trafnej oceny systemu totalitarnego, który dopuścił do powstania obozów pracy i wypaczenia ludzkiej psychiki. Udowodnili, że nawet w najbardziej ekstremalnych warunkach męki, upokorzenia i zagrożenia śmiercią, można pozostać wiernymi sobie i zachować wartości moralne.

LITERATURA

- [1] Bäcker R., *Totalitaryzm geneza istota upadek*, INDEX-BOOKS, Toruń 1992.
- [2] Coetzee J.M., *W sercu kraju. Życie i czasy Michaela K. Foe*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.
- [3] Jakubowska E., Lewandowska Z., *Problematyka więzienna i łągrowa*, Agencja Wydawnicza POLONIA PRESS, Warszawa 1995.
- [4] Kornat M., *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004.
- [5] Krzychylkiewicz A., *The reception of J. M. Coetzee's work in Russia, „South Africa: Journal of Literary Studies”* 2005. [w:] <http://www.thefreelibrary.com/The+reception+of+J.M.+Coetzee+in+Russia.-a0153049541> (dostęp: 22.03.2014)
- [6] Masłoń S., *Coetzee. Przewodnik krytyki politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- [7] Michalak K., *Totalitaryzm a demokracja na przykładzie Republiki Południowej Afryki*, [w:] R. Fiedler, S. Wojciechowski, *Totalitaryzm – przeszłość czy realne zagrożenie?*, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2001, s. 145.
- [8] Sołżenicyn A., *Jeden dzień Iwana Denisowicza*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1989.
- [9] Śliwowska W.: *Ucieczki z Sybiru*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2005.
- [10] Walter J.J., *Machiny totalitarne*, Beseder, Kraków 1998.

**EMBERS OF AFRICA AND SIBERIAN GULAGS – TOTALITARIAN SYSTEM
IN BIOGRAPHICAL NOVELS BY JOHN MAXWELL COETZEE *LIFE AND
TIMES OF MICHAEL K.* AND ALEXANDER SOLZHENITSYN *ONE DAY IN
THE LIFE OF IVAN DENISOVICH***

What does Michael K., a hero of John Maxwell Coetzee's novel, have in common with Ivan Denisovich, a hero of Alexander Solzhenitsyn's book? What connects a South African writer and his Africa with a novelist from Northern Russia and Siberian gulags? The article is an attempt to answer these questions. At the first glance, one can notice the analogy between the titles of both books. *Life and Times of Michael K.* and *One Day in the Life of Ivan Denisovich* sound quite similar because they inform about the "doer" of the biographical novel. However, they differ in the intended chronological range of the story (one day – all life). The heroes of both writers are exposed to harsh climatic conditions unfavorable to living by making people feel isolated from the "normal" world. Michael is a gardener, Ivan – a builder, both feel pride in the profession that gives them inner freedom and comfort. Their professions allow them to retain some dignity in inhumane conditions in which they are located. Heroes, despite the names, remain anonymous among the crowd, which is terrorized by the all-powerful authority. They remain accidental victims of mass terror. Both Michael K. and Ivan Denisovich are archetypes of universal and timeless human values.

Keywords: Coetzee, Solzhenitsyn, Siberian gulags, Africa, biographism, totalitarian regime, comparative analysis

DOI:10.7862/rz.2014.hss.6

Przesłano do redakcji: marzec 2014

Przyjęto do druku: czerwiec 2014